[illegible] P. K. O. Poznań nr. 204 1[illegible]

[illegible] egzemplarza 15 groszy

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY", „NASZ PRZYJACIEL" i „ROLNIK"

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 20 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr. „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII. Nowemiasto-Pomorze Wtorek dnia 9 lutego 1932 Nr. 17

Jeszcze i ta bieda w dodatku!

Nasze położenie gospodarcze w kraju jest tak ciężkie, tak przygnębiające, że aż ręce opadają ze zwątpienia na jego widok. A tu jeszcze niedość tej biedy w kraju, nadchodzą coraz bardziej alarmujące wieści o naszem wychodźtwie, a mianowicie we Francji i Belgji. Przed laty masy robotników wyemigrowały w tamte strony za pracą, którą nastręczała odbudowa zniszczonych przez Niemców we wojnie obszarów. Było to dla kraju naszego wielkiem dobrodziejstwem, bo wobec braku zatrudnienia tu odciążało kraj ze zbędnych sił i również wielkiem dobrodziejstwem dla rzesz robotniczych, które tam zagranicą znajdowały znośne warunki bytowania. Teraz w miarę pogłębiania się kryzysu gospodarczego w świecie i tamte kraje, t. j. Francję i Belgję poczyna on coraz bardziej chwytać w swe kleszcze i powodować i tam bezrobocie. Rzecz jasna, że każdemu milsi własni i wobec tego na pierwszem miejscu idą na odstawkę obcokrajowcy, a wśród nich i nasi robotnicy. Na tle tego poczyna się wytwarzać istna tragedja u naszej braci robotniczej tam na wychodźtwie. Aby ją lepiej zrozumieć, podajemy poniżej opis tych, którzy ją bądź to oglądali na własne oczy, bądź to odczuli na własnej skórze.

Otóż jeden z dziennikarzy śląskich opisuje rozmowę, przeprowadzoną z powracającymi nędzarzami reemigrantami na dworcu katowickim:

Było to tak: Dwa, trzy, cztery, pięć lat temu w lokalach Misji Francuskiej w Mysłowicach. Same rosłe, zdrowe, radośnie spoglądające chłopy. Sami lub z rodzinami. Uznani za zdolnych do pracy, na koszt rządu francuskiego wyjeżdżali tysiącami do Francji, do „lepszej przyszłości".

Przyjęto ich do pracy w fabrykach Alzacji (Moselle). Pracowali dzielnie. Byli zmuszeni do opłacania „kasy starości" i „kasy chorych".

Wyobraź pan sobie — mówi jeden z nich, — przyrzekano nam wygodny byt, ubezpieczenia socjalne, mieszkania, dano bezpłatny przejazd. Wystarczało mieć poświadczenie z biura francuskiego i wizę konsula. A teraz to wszystko przepadło.

Wracamy jak nędzarze do kraju. Straciliśmy po większej części prawa, nabyte w kasach ubezpieczeniowych w kraju, a obecnie po dwuletnim i dłuższym pobycie we Francji stwierdzić musimy, że daremnie płaciliśmy i do francuskich t. zw. „kas starości".

— Na jakiej podstawie następują te masowe redukcje — pytam.

— Trzeba wiedzieć, że również i Francja przeżywa obecnie kryzys bezrobocia. Ogólna liczba bezrobotnych wynosi około 350 tys. osób, a częściowo bezrobotnych 2,5 miljona osób. Odezwały się więc głosy, by rząd francuski wydał zarządzenie w sprawie wydalenia robotników-obcokrajowców, a więc również i obywateli polskich.

Socjaliści francuscy z p. Blumem na czele postawili wniosek w parlamencie francuskim w porozumieniu z federacją robotniczą C. G. T., by rząd ograniczył silnie liczbę zatrudnionych we Francji robotników zagranicznych.

W wyniku przeprowadzonej kontroli robotników zagranicznych wydala się już od 2 miesięcy z Francji około 20.000 Polaków i to na mocy przepisu, zabraniającego przejścia z jednego zawodu do drugiego.

W warsztatach pracy we Francji, zatrudniających Polaków, inżynierowie francuscy nastrajają robotników francuskich przeciw robotnikom Polakom. Często dochodzi do bardzo przykrych zajść. Nie pomogły żadne prośby o interwencję. Byliśmy zdani li tylko na własne siły. Największe redukcje Polaków przeprowadzono w fabrykach żelaza, zwalniając z początku kawalerów, a obecnie nawet żonatych z licznemi rodzinami.

Tu na dworcu (w Katowicach) widzi pan stosunkowo wielką liczbę robotników z rodzinami, liczącemi nawet 6—8 głów. Co oni poczną w kraju?

Wielu z nich, nie mając przy sobie żadnych oszczędności i nie uzyskawszy z konsulatu polskiego w Strassburgu ani grosza zapomogi, przyjechało do kraju na koszt kolegów i znajomych. W Strassburgu trzeba było o głodzie i chłodzie czekać cały dzień i więcej na załatwienie formalności.

Przedstawiciel biura reemigracyjnego partję naszą, liczącą około 350 osób, odwiózł tylko do Katowic, pozostawiając nas na łasce losu. Siedzimy na dworcu, czekając na dalsze połączenie.

Muszę jeszcze zaznaczyć — ciągnie dalej p. J — że prawie wszyscy pochodzimy z Kongresówki, a część nawet z Pomorza. Polecono nam wykupić bilety, w pełnej oczywiście cenie, do Warszawy. Pozatem przyrzeczono nam, że w Warszawie otrzymamy 50 proc. ulgi na bilety do naszych miejsc zamieszkania. Czyż nie można było nam ulgi tej udzielić już od granicy?

Obecnie większość naszych reemigrantów znajduje się bez grosza, bez nadziei uzyskania pracy w kraju, często nawet bez możności oparcia się o własny dom i to w dodatku jeszcze w okresie najbardziej katastrofalnym pod względem gospodarczym i w okresie zimy.

Zastanawiając się nad tem, odchodzimy formalnie od zmysłów, tembardziej, że pogłoski, które nas dochodziły zagranicą, o złem położeniu w kraju, sprawdziliśmy po powrocie. Przyszłość nasza jest tem czarniejsza, że żaden z nas nie ma prawa korzystania z opieki socjalnej w kraju. I to nam nastręcza obawę, że wielu z pośród naszych reemigrantów, załamując się, spadnie na ostateczne dno nędzy, a może i występku.

Tak wygląda w skromnem, rzeczowem opowiadaniu tragedja naszych robotników reemigrantów.

Podobny ponury obraz maluje nam pewien korespondent na łamach Kiskowskiego Ilustrowanego Kurjera Codziennego o strasznej niedoli naszych wychodźców z Belgji, a również z Francji. Oto, co pisze:

„W ostatnich czasach opinja polska zaalarmowana została groźnemi wieściami, dochodzącemi z Francji o krytycznem położeniu naszych emigrantów.

Robotnik polski, którego rękami odbudowano zburzone połacie Francji, który ożywił kopalnictwo francuskie, jest w chwili obecnej bezlitośnie pozbawiany pracy i wyrzucany poza granice kraju. Sytuację pogarsza jeszcze mały zmysł praktyczny naszej emigracji, która w latach pracy nie potrafiła poczynić oszczędności i dziś znajduje się poprostu bez żadnych środków do życia.

Emigranci nasi, wyrzucani z Francji, przychodzą do Belgji w nadziei znalezienia wsparcia — tam jednak policja aresztuje ich za włóczęgostwo lub też odstawia z powrotem do granicy. Los tych ludzi jest straszny. Wyrzuceni z Francji i Belgji są wyłapywani przez policję niemiecką w Akwizgranie i stamtąd odsyłani do najbliższego konsulatu polskiego. W konsulacie otrzymują drobne wsparcie i znów pędzą życie zwierzęcia, tropionego przez policję, nękanego przez głód i zimno.

Do konsulatu w Brukseli nadchodzą gromady takich, którzy przyszli tu pieszo z północnej Francji. Proszą o pomoc i dalej idą piechotą aż do Polski! Przed niedawnym czasem w Leodjum zaaresztowano pewnego Polaka za jazdę na dachu wagonu, idącego do Polski. Okazało się później w czasie badania u sędziego śledczego, iż wyrzucony z kopalni francuskiej kupił za sprzedane meble bilet dla żony i dwojga dzieci. Dla niego już nie starczyło, więc jechał w tym samym wagonie, tylko na dachu. Policja aresztowała go, a żona, nie wiedząc o tem, pojechała z dwojgiem dzieci w dalszą drogę, było to jeszcze szczęściem, za Leodjum zaczynały się bowiem tunele i spotkałaby go pewna śmierć.

Przekonaliśmy się, iż nie możemy liczyć na żadne względy w chwili, gdy gra toczy się o tak ważną stawkę, jak praca dla robotnika krajowego".

Czytając powyższe ponure opisy, głębokie współczucie odczuwamy dla niedoli naszych braci reemigrantów i z pewnością społeczeństwo nasze, co tylko będzie mogło, do rozmaitych innych ciężarów swoich dołączy jeszcze i ten obowiązek chrześcijańskiej miłości bliźniego, by im pomoc. Przytem jednak i uczucie goryczy budzi się w nas na myśl tego, jak pewne czynniki traktują u nas zagadnienia tego rodzaju, jak naszej emigracji. Szan. Czytelnicy przypominają sobie, jak i nasza gazeta za przykładem innych podnosiła głos krytyki i protestu przeciw temu, że z kraju ze strony sanacji wysyłano coraz więcej t. zw. instruktorów, agentów, doradców do Francji, których zadaniem było przerabiać naszych emigrantów na kadry sanacyjne w postaci strzelców itp. Przecież doszło do tego, że nasze tak chlubnie rozwijające się sokolstwo we Francji, nie mogąc się oprzeć tym natrętnym sanacyjnym, nie widziało dla siebie innej drogi wyjścia, by się od nich uwolnić, jak uciec się aż pod opiekę sportowych organizacyj francuskich. Co Szan. Czytelnicy myślą, ile kroci poszło tam złotych na te cele?

A teraz, kiedy nadszedł czas nędzy, to gdzież są ci wszyscy ajenci, instruktorzy i doradcy? A przecież tak oni, jak i te czynniki, które ich wysyłały, mieliby teraz najlepszą sposobność uwydatnienia, że im naprawdę chodzi o dobro robotników samych, a nie o własny interes — o własne dobro.

Sensacyjny projekt francuski na konferencji rozbrojeniowej.

Międzynarodowa armja na straży pokoju świata.

Genewa. Delegacja francuska wystąpiła z konkretnym projektem organizacji bezpieczeństwa i rozbrojenia.

A mianowicie natychmiast po zakończeniu wyborów do prezydjum konferencji przewodniczący udzielił głosu delegatowi Francji, Tardieu, który oświadczył:

„Wobec tego, że prezydjum konferencji jest ukonstytuowane, mam zaszczyt pragnąć zarówno odpowiedzieć na apel, wystosowany we wtorek przez przewodniczącego, jak i przyczynić się do stworzenia podstawy praktycznej konferencji i złożyć tekst propozycji francuskiej."

Jak słychać, przewiduje ten projekt międzynarodowy pakt bezp., stworzenie armji międzynarodowej do dyspozycji Ligi Narodów, umiędzynarodowienie lotnictwa cywilnego i szereg innych propozycyj, zmierzających do stworzenia silnych sankcyj przeciw państwu, uciekającemu się do wojny wbrew zobowiązaniom międzynarodowym.

Wszystkie państwa oddadzą do dyspozycji Rady Ligi wszystkie samoloty o wielkim tonażu.

Dalej ma być utworzona Armja Międzynarodowa. Materjały wojenne ciężkiego i średniego gatunku, jak tanki, działa, artylerja ciężka, dreadnought'y i pancerniki będą podlegały dyspozycji Rady Ligi.

Dalej projekt przewiduje utworzenie międzynarodowej policji dla zapobieżenia wojnie. Złożyłby się na nią kontyngent, wyznaczony przez poszczególne państwa. Pozatem projekt proponuje utworzenie armji międzynarodowej, mającej przeprowadzić sankcje i udzielić natychmiastowej pomocy państwu napadniętemu.

Projekt przewiduje dalej nowe reguły dla ochrony ludności cywilnej, zakazuje używania naboi, zawierających gazy trujące, mikroby i materjały podpalające, zakazuje bombardowania poza pewną ilością kilometrów od frontu i t. d.

Memorjał francuski wywołał olbrzymie, wprost sensacyjne wrażenie w kołach konferencji.

Zmiany na stanowiskach starostów.

Warszawa. Nastąpiło kilkanaście zmian na stanowiskach starostów, mianowicie: starosta w Szubinie, Dąbrowiecki, został mianowany starostą w Kępnie, starosta w Międzychodzie Stanisław Puta, radcą wojewódzkim w Poznaniu, starosta w Pleszewie, Siekierzyński, starostą w Chodzieży, starosta w Kępnie, Kasprzak, starostą w Krotoszynie, starosta w Grodzisku, Rajchewicz, radcą wojewódzkim w Poznaniu.

Bank Polski przedłuży kredyty pod zastaw zboża

Wobec tego, że sprzedaż zboża po niekorzystnej obecnie cenie naraziłaby rolników na nowe straty, Rada Naczelna Organizacyj Ziemiańskich, uważając obecną zniżkę cen zboża, za spekulacyjną i przejściową, zwróciła się do Banku o odroczenie terminu płatności II-ej (lutowej) raty rejestrowego kredytu zastawowego. Władze Banku Polskiego przychyliły się do tej prośby i rozterminowały zapadającą w tym miesiącu ratę kredytu pod zastaw zboża w ten sposób, że ratę podzielono na trzy równe części, z których każda będzie płatna w terminach płatności raty kwietniowej, majowej i czerwcowej.

Wobec tego, że według pierwotnego planu rolnicy mieli zapłacić w styczniu, lutym, marcu i kwietniu rb. po 15 proc., a w maju i czerwcu po 20 proc. początkowego zadłużenia z tytułu kredytu zastawowego, obecnie po dokonanej już w styczniu rb. zapłacie 14 proc. w lutym będą wolni od zapłaty tego kredytu, w marcu uiszczą 15 proc., w kwietniu 20 proc., a w maju i czerwcu po 25 proc. kredytu pod zastaw zboża.

Powyższe zarządzenie Banku Polskiego dotyczy również kredytów zaliczkowych dla drobnego rolnictwa.

Prowizoryczna umowa handlowa z Austrją.

Warszawa, 5. 2. Wczoraj została podpisana prowizoryczna umowa handlowa z Austrją, która obowiązuje na 1 miesiąc z prawem przedłużenia na dalszy miesiąc.

Traktat handlowy polsko-brazylijski.

Rio de Janeiro. Podpisano tu traktat handlowy pomiędzy Brazylją a Polską.

Na co wydano pieniądze, przyznane Pomorzu?

350 tys. zł dla „Dnia Pomorskiego".

Warsztaty się walą, życie gospodarcze zamiera, ale są pieniądze publiczne na partyjny organ prasowy.

Pod powyższym nagłówkiem „Słowo Pomorskie" pisze:

„Społeczeństwo pomorskie niejednokrotnie zastanawiało się, na czem opiera się istnienie czasopisma „Dzień Pomorski". Wypadki bowiem wykazały, że pismo to nie jest samowystarczalne.

Tę tajemnicę odsłania nam znajdujący się przy aktach gruntowych sądu grodzkiego w Toruniu karta 134 protokół, spisany przed notarjuszem Tempskim (nr. rejestracyjny not. 121|31) przez członków zarządu „Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej" (wydawnictwo „Dnia Pomorskiego").

Protokół ten wyraźnie stwierdza:

— „Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza" Sp. z ogr. odp. uznaje, że otrzymała od pana Wojewody Pomorskiego Wiktora Lamota w Toruniu, z funduszów dyspozycyjnych Wojewody Pomorskiego pożyczkę w wysokości 350 000 zł w złocie, w sposób poniżej podany po 7 i pół proc. oprocentować i zwrócić się mającą celem oczyszczenia z długów i nabycia ponad 80 proc. akcji „Drukarni" („Pomorska Drukarnia Rolnicza S A w której drukuje się „Dzień Pomorski") podług osobnego planu, który zobowiązuje się ściśle przestrzegać. Dla długu tego, odsetek jego i kosztów spółdzielnia poddaje cały swój majątek natychmiastowej egzekucji z aktu tego na równi z poniżej umówioną wykonalnością jego w nieruchomość „Drukarni" Toruń k. 134".—

W dalszym ciągu protokółu członkowie zarządu „Pomorskiej Drukarni Rolniczej" oświadczają, że odpowiedzialność za pożyczkę... tę przejmuje „Drukarnia", która zezwala na wpis hipoteki do księgi wieczystej, przewłaszcza urządzenie warsztatowe wierzycielowi i wreszcie wszyscy stawający notarjuszowi zlecają:

— „...by wydał wypis wykonalny aktu tego wierzycielowi (Lamotowi) i jego następcom prawnym, jako których wierzyciel wskazał swoich następców w urzędzie Wojewody Pomorskiego w kolejności i na czas ich urzędowania, którym hipotekę i pretensję zabezpieczoną odstąpi..." —

W funduszu dyspozycyjnym wojewody pomorskiego znalazła się więc aż tak wielka kwota na pokrycie długów „Dnia Pomorskiego". 350 tys. zł w złocie, to suma, któraby przydałaby się na podtrzymanie szeregu warsztatów rzemieślniczych czy handlowych, którym na przetrwanie potrzeba setnego ułamka kwoty, jaką otrzymało pismo „sanacyjne".

Sprawa 350 tys. zł. w złocie dla „Dnia Pomorskiego" w Toruniu w Sejmie.

Ciekawe wyjaśnienia Ministra Skarbu.

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu przy rozprawach nad budżetem pos. Rybarski poruszył i sprawę owych 350 tys. zł. w złocie dla „Dnia Pomorskiego" w Toruniu. Oświadczył m. in.:

„W lipcu roku ubiegłego przed notarjuszem Tempskim w Toruniu spisano akt notarjalny, wedle którego „Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza" otrzymała na prowadzenie „Dnia Pomorskiego" od wojewody Lamota z funduszów dyspozycyjnych wojewody pożyczkę w wysokości 350.000 złotych w złocie.

Sąd grodzki w Toruniu nie chciał zapisać wojewody jako wierzyciela, oświadczając, że rzeczywistym wierzycielem jest skarb państwa. Obecnie sprawa jest w toku".

W dziesiątą rocznicę pontyfikatu Piusa XI.

W dniu 6 lutego cały świat katolicki obchodził 10 lecia wstąpienia na stolicę Apostolską Ojca św. Piusa XI. Jeżeli już taka uroczystość najwyższej Głowy Kościoła, Namiestnika Chrystusowego, sama w sobie mieści źródło radości wielkiej dla nas, jako wiernych chrześcijan i katolików, to tembardziej odnośnie do osoby właśnie obecnie nam miłościwie panującego Ojca św., Piusa XI, z którym tyle węzłów łączy Ojczyznę naszą. On bowiem był pierwszym nuncjuszem w nowo zmartwychwstałej naszej Ojczyźnie, na naszej też ziemi jako nuncjusz Ratti rozpoczął On swą misję apostolską, tu odebrał w archikatedrze św. Jana we Warszawie swe święcenia biskupie z rąk arcybiskupa Polaka. Stąd też dzień uroczysty 10 lecia Jego wstąpienia na stolicę Apostolską napełnia nas szczerą, głęboką, gorącą radością, a płomienne życzenia całej katolickiej Polski płyną w tym dniu ku stropom niebieskim, aby Bóg Najwyższy tego nam tak szczególnie drogiego i bliskiego papieża zachować raczył na jak najdłuższe lata.

Jak to tłumaczył minister Skarbu, sędzia Jan Piłsudski?

Na te wywody posła Rybarskiego minister Skarbu, p. Jan Piłsudski, oświadczył, co następuje:

„Co do funduszów dyspozycyjnych mówiono, że p. Lamot zawarł umowę, dając 350.000 złotych w złocie na zakup drukarni. O ile mi wiadomo, to są sumy, które p. Lamot otrzymał jako subwencję gospodarczą z czystego zysku Banku Gospodarstwa Krajowego. Czy należycie te pieniądze zużył...

Głos na lewicy: — Pieniądze państwowe!

Min. Piłsudski: — Nie neguję, że to były pieniądze społeczne, ale panowie mówicie, że to z sum budżetowych. Za to będzie odpowiadał p. Lamot.

Pos. Chądzyński: — Tem gorzej, bo szefem Banku Gosp. Kraj. jest p. minister!

Min. Piłsudski: — Mogę tylko winić prezesa Banku, że wydał pieniądze na cele społeczne, ale nie mogę go winić, że te pieniądze nienależycie zostały zużyte. Wydał je nie prezes Banku, tylko były wojewoda. Pieniądze zostały zużyte na ratowanie Pomorskiej Izby Rolniczej drogą kupienia od niej „Pomorskiej Drukarni Rolniczej". (?!)"

To wyjaśnienie jest naprawdę wielce znamienne. Tak się więc dopomaga z Banku Gospodarstwa naszym rolnikom, że się skupuje drukarnie rolnicze i tworzy pisma sanacyjne? Taka pomoc rolnikom akuratnie tyle pomoże, jak to przysłowiowe kadzidło zmarłemu. Jeżeli i gdzieindziej w ten sposób, jak w Toruniu, popiera się rolnictwo, to cóż dziwnego, że ono coraz bardziej podupada.

Niekorzystne orzeczenie Trybunału Haskiego w sprawie praw obywateli polskich w Gdańsku.

Amsterdam, 4. 2. W czwartek po południu wydał Trybunał Haski na publicznem posiedzeniu swoją opinję w sprawie gdańsko-polskiego sporu z powodu traktowania obywateli polskich albo innych osób polskiego pochodzenia albo języka na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

9 głosami przeciw 4 trybunał przyłączył się w tej sprawie do stanowiska, zajętego przez senat gdański. Trybunał doszedł do przekonania, że konstytucja gdańska w danym wypadku nie może być zastosowana i że polscy obywatele albo inne osoby polskiego pochodzenia albo języka na zasadzie przyjętych postanowień traktatów nie mają prawa do równego traktowania z gdańskimi obywatelami, a mają tylko prawo do traktowania na zasadzie układu o mniejszościach.

Żądania rządu japońskiego.

Londyn, 4. 2. „Times" ogłasza następujący wywiad, udzielony mu w Tokio przez japońskiego ministra spraw zagr. Yoshizawę. Rząd japoński wyraźnie odróżnia zatarg w Mandżurji i wydarzenia w Szanghaju i dopóki różnica ta nie będzie uznana, polityka nasza — mówił minister — będzie przedmiotem nieporozumienia. Interesy Japonji w Mandżurji są pierwszorzędne, zarówno pod względem politycznym, jak i ekonomicznym. Nasza sytuacja w Mandżurji jest kwestją życia i śmierci, w Szanghaju zaś interesy nasze są podobne do interesów innych mocarstw i jedynem naszem życzeniem jest prowadzenie spokojne handlu i zapewnienie bezpieczeństwa naszym obywatelom. Nie posiadamy w Szanghaju ani terytorjalnych ani politycznych ambicyj. Zamordowanie japońskiego duchownego oraz artykuł, znieważający w organie Kuomintangu naszą rodzinę cesarską, były wydarzeniami kulminacyjnemi. Celem przywrócenia pokoju zgadzamy się na każde rozumne porozumienie dla nas honorowe, przez co mam na myśli, aby, zanim wycofamy nasze wojsko, bezpieczeństwo naszych obywateli było zagwarantowane przez wycofanie wojsk chińskich. Żadnych innych żądań nie stawiamy.

Japończycy zajęli Charbin.

Tokio. Wojska japońskie wmaszerowały do Charbina i obsadziły natychmiast wszystkie budynki rządowe i stację radjotelegraficzną. Położenie w mieście jest bardzo naprężone, lecz nie przyszło do żadnych poważnych zaburzeń.

Amazonki we wojsku chińskiem.

Szanghaj, 4. 2. Wśród oddziałów chińskich jest pewna liczba kobiet, kompletnie umundurowanych i uzbrojonych, które biorą udział w walkach.

Anglja nie angażuje się przeciw Japonji.

Londyn, 5. 2. W ślad za notą, złożoną w Tokio przez Stany Zjednoczone, protestującą poraz trzeci, tym razem w bardzo ostrej formie przeciwko używaniu przez Japonję koncesji międzynarodowej jako bazy operacyjnej i rząd brytyjski złożył 5 bm. wieczorem w Tokio notę protestacyjną, ale utrzymaną we formie daleko łagodniejszej od noty amerykańskiej. Znamienne jest, że Wielka Brytanja wyłamała się tym razem poniekąd ze solidarności współdziałania z Ameryką, składając tę notę oddzielnie 24 godzin później i redagując ją znacznie łagodniej.

List pasterski ks. biskupa łomżyńskiego.

J. E. ks. dr. St. Łukomski, biskup łomżyński, wydał list pasterski do wiernych swej diecezji, w którym porusza sprawę kryzysu duchowego i gospodarczego, trapiącego ludzkość.

Sen. Boguszewski wystąpił z klubu B. B.

Waraszawa, 4. 2. Senator Boguszewski wystąpił wczoraj z Klubu Parlamentarnego B. B. Nie zgłosił on nigdzie swojej przynależności partyjnej i pozostaje jako „dziki".

Sporadyczne strajki na Śląsku.

Katowice, 4 2. W kopalniach węgla na Śląsku od paru dni panuje stan chaotyczny. Wybuchają to w jednej, to w drugiej kopalni sporadyczne strajki.

Wczoraj wybuchł strajk na kopalniach Giesego. Pracę porzucili górnicy w czterech, razem około 4000 ludzi. Strajk miał trwać tylko 24 godziny.

Charakterystycznem jest, że Rada Załogowa nie powzięła decyzji strajkowej, a ogłosił go natomiast Komitet Strajkowy, zaś Rada Załogowa ustosunkowała się do tego biernie.

Na dzisiaj zostało zapowiedziane zebranie górników kopalni „Skarbofermu".

WROGI PAŃSTWA.

30

(Ciąg dalszy).

— Zaszczytne zatrudnienie dla rycerza, — odszukiwać dzieci porzucone, wtrącił Lucjusz.

— Obaj skarbów szukamy, Lucjuszu. I niezmordowani jesteśmy w szukaniu. Pragnienia swego zaspokoić nie możesz i ja także. Widzisz, jak podobni jesteśmy do siebie.

Słuchający uśmiechali się, bo chciwość Lucjusza znana była powszechnie.

— Ze mną się porównujesz? — Tyś chrześcijanin, — a bogowie nienawidzą chrześcijan.

— Ja mówiłem tylko o niezmordowanem szukaniu skarbów. A nienawiść ubóstwianych demonów nie obraża prawego chrześcijanina.

— Słyszycie, — bogów nazywa demonami! zawołał Feliks. — I to na publicznem miejscu, — w obliczu świątyni Jowisza! Czyż można być zuchwalszym?

— Feliks, bądźże rozsądnym! — odparł Marcelin. — Czyż figurę śpiżową ze złoconemi strzałami masz za Boga? — i wskazał na szczyt świątyni.

— Mam ją w takiej czci, jak cesarz rozkazuje — odpowiedział Feliks.

— A jeżeli cesarz rozkaże uważać Jowisza za marę albo demona? Cóż ty na to, Feliksie?

— Wtedy wiara moja znowu zastosuje się do rozkazu cesarskiego. — Uśmiechasz się i głową kręcisz, Marcelinie? Czyż wy chrześcijanie nie uznajecie już wszechwładzy i wszechmocy cesarza? Czyż cesarz nie może nadać ustaw, jakie chce, a religja nie jestże ustawą państwa? Namiestnicy rządzą prowincjami wedle woli cesarza, — wodzowie idą na wojnę, gdy im cesarz rozkazy wyda, — poborcy zbierają podatki wedle rozkazu cesarskiego, — kapłani ofiarują i służą bogom z woli cesarza, jednem słowem, wszyscy i wszystko w państwie słucha rozkazów cesarskich. Żaden myślący człowiek nie będzie wierzył, że Merkury, Saturn, Junona, Cerera, Neptun i wszyscy inni bogowie i boginie, są żyjącemi i rządzącemi istotami. Ale bóstwa są instytucją, religja jest machiną państwa, której koło porusza ręka cesarza. Jeśli spodoba się cesarzowi odrzucić wszystkich bogów, a innych wprowadzić, — wtedy nam poprostu słuchać należy. Państwo jest wszystkiem, obywatel pojedynczy jest niczem, — głową państwa jest cesarz. — — Cóż, czy prawdę mówię?

— Wielką prawdę mówisz, — odezwały się głosy, — cesarz sam jeden jest bogiem!

— Pozwól, że cię o jedną rzecz zapytam, Feliksie! — mówił Marcelin. — Któż stworzył światła na niebios sklepieniu, gwiazdy, księżyc, słońce promieniejące. Któż stworzył pierwsze żyjące istoty na ziemi i tysiączne prawa nakreślił przyrodzeniu? Któż utrzymuje i rządzi światem, — kto rozkazuje porom roku i kołującym planetom. Jeśli bogowie twoi, jak utrzymujesz, są marą, wymysłem, — któż jest wszechmocnym stworzycielem nieba i ziemi? Czy cesarz?

— Za wiele pytasz! — odrzekł Feliks gniewnie. — Dla mnie dosyć wszechmocy cesarza w państwie. O resztę zgoła się nie kłopocę.

— A mnie zdaje się koniecznem, aby w państwie był wyższym od cesarza, a mianowicie stworzyciel wszystkiego, wieczny Bóg. Jeśli cesarz jest także stworzeniem, toć słuszna i rozumna, że więcej słuchać należy tego najwyższego Boga, niż cesarza.

— Czy myślisz o ukrzyżowanym żydowskim Bogu, Jezusie z Nazaretu? — zapytał Lucjusz.

Mówię o wiecznym, nieskończonym, najlepszym Bogu, który z miłosierdzia wziął na siebie postać ludzką i wszelkie stworzenie przez śmierć swą na krzyżu odkupił, — odparł Marcelin. (C. d. n.)

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 8 lutego 1932 r.

Kalendarzyk. 8 lutego, Poniedziałek, Jana.
9 lutego, Wtorek, Apolonji.
Wschód słońca g. 7 — 03 m. Zachód słońca g. 16 — 36 m.
Wschód księżyca g. 8 — 36 m. Zachód księżyca g. 20 — 22 m.

Z miasta i powiatu.

Bazar Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Nowemiasto. Jak po inne lata, tak też i w bież. roku urządziły nasze ruchliwe i ofiarne panie z Tow. Pań Miłosierdzia w ubiegły wtorek w święto Matki Boskiej Grom. na sali Hotelu Polskiego Bazar, połączony z różnemi urozmaiceniami. Imprezy, urządzane dotąd przez powyższe towarzystwo, cieszyły się zawsze wielkiem powodzeniem, ostatni jednak Bazar przewyższył wszelkie oczekiwania. Duża sala i przyległe do niej ubikacje okazały się bardzo szczupłemi dla pomieszczenia wszystkich gości. Bawiono się w wesołym nastroju, do którego w pierwszym rzędzie przyczynił się koncert doborowej orkiestry wojskowej. Dobrze odegrana komedja „W starym piecu ogień pali" oraz świetnie oddana pantomina p. t. „Lekcja tańca" wypełniły bardzo przyjemnie główną część programu. Wielkiem powodzeniem cieszyła się loterja i kosz szczęścia, jak i również bogato zaopatrzone w różne smakołyki bufety.

Zarządowi Towarzystwa z przewodniczącą p. Kyclerową na czele należy się wszelkie uznanie za poniesiony trud i ofiarną pracę, przez co po odniesionym sukcesie będzie można niejedną biedę i nędzę złagodzić.

Podziękowanie.

Nowemiasto. Tow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo składa niniejszem najgorętsze podziękowanie Szan. Obywatelstwu miasta i okolicy za okazaną nam ze wszech stron szczerą życzliwość, za branie tak licznego udziału w wencie, za złożenie fantów na loterję oraz smacznych rzeczy do bufetu, które cieszyły się wielkiem powodzeniem, również amatorom miejscowym za ich występy, taksamo za bezinteresowne wypożyczenie porcelany. Wszystkim, którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do urozmaicenia naszej imprezy, składamy jeszcze raz nasze najgorętsze „Bóg zapłać".

Tow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo w Nowemmieście.

Wieczorek naszych harcerek i harcerzy.

Nowemiasto. Za inicjatywą I. drużyny harcerek pozaszkolnych i III. drużyny męskiej im. Zawiszy-Czarnego, odbył się w dniu święta M. Boskiej Gromnicznej na małej salce szkoły powsz. wieczorek, połączony z zaprzysiężeniem 8 nowych członków do III. drużyny harcerskiej. W uroczystości, która odbyła się w ścisłem tylko kółku, wzięli udział wśród zaproszonych gości, pp. por. P. W., Czerwiński, przedstawiciel naszej gazety i członkowie z I szej drużyny harcerskiej gimnazj. Punktualnie o godz. 5 po poł. rozległ się okrzyk „Baczność" i wszyscy harcerze stanęli karnie jak mur, poczem odśpiewali pieśń „Wszystko, co nasze, Polsce oddamy". Nastąpiła przysięga nowych członków, którą odbierał podharcmistrz Czarkowski z I drużyny gimnazj. Po oficjalnej uroczystości obecni zasiedli do zastawionych stołów, przyczem przygrywała muzyka Radja, którą na ten wieczór zainstalowano. W dalszym ciągu odbyła się zabawa i różne występy harcerskie. W miłej atmosferze bawiono się do godz. 11 wiecz. Nadmienić też należy serdeczne przywitanie harcerzy przez swych opiekunów, tj. p. Wiśniewska z drużyny żeńskiej i p. Kowalskiego z druż. męskiej, którzy, bawiąc się w towarzystwie harcerzy, pozostali w niem aż do końca wieczorku.

Z walnego zebrania Tow Sam. kupców.

Nowemiasto. W ub. czwartek wieczorem odbyło się w lokalu p. Rogowskiego walne zebranie naszego Tow. Sam. Kupców, które zgromadziło dość liczny zastęp członków. Hasłem „Cześć kupiectwu" zagaił zebranie p. Niedzielski, poczem p. Piotrowski odczytał protokół z ostatniego zebrania, który został bez zmian przyjęty. W wyborze członków nowego zarządu, który nastąpił przez aklamację, zostali wybrani: prezes p. Bol. Jentkiewicz, zast. prez. p. Bern. Chełkowski, sekretarz p. Bol. Olszewski, zast. sekr. p. Łukaszewski, skarbnik p. Jan Rogowski, Komisję rewizyjną tworzą pp. Serożyński i Lewalski, ławnikami zaś zostali wybrani pp Niedzielski i Jankowski. Sąd polubowy składa się z pp. Bol. Jentkiewicza, Gąstwickiego i Niedzielskiego. Preliminowany budżet na bież. rok w wysokości 1,200 zł, tak w dochodach, jak w rozchodach uchwalono jednogłośnie. Następnie referował p. Prezes statut Kasy Pośmiertnej, poczem nastąpiły wolne głosy. Po wyczerpaniu porządku obrad solwował p. Prezes posiedzenie hasłem „Cześć kupiectwu".

Wielkie zebranie informacyjne dla rolników w Lubawie.

Lubawa. W ubiegły piątek odbyło się z ramienia Pom. Izby Rolniczej zebranie informacyjne dla rolników w sali p. Kowalskiego w Lubawie przy bardzo licznym udziale rolników z powiatu. Zjazd otworzył p. Lambert z Jakóbkowa, poczem kolejno wygłosili referaty trzej Naczelnicy Izby Rolniczej. Aczkolwiek interesujące były referaty pp. Referentów, to jednakże ci panowie nic nowego wnieść nie mogli, aby chociażby naszych rolników na przyszłość pocieszyć jakimś realnym, uchwytną zmianę rokującym planem. To też zebranie miało przebieg nader ożywiony, czasami burzliwy. Dla obfitości materjału podamy dokładny opis tego zebrania w następnym numerze naszego pisma.

Z zebrania Tow. Pow. i Wojaków.

Lubawa. Dn. 31 ub. m. odbyło się roczne walne zebranie tut. Tow. Powstańców i Wojaków w lokalu p. Dakowskiego. Hasłem „Za wolność" zagaił zebranie prezes dr. Roszczak, podając porządek obrad. Sekr. p. Deka stwierdził liczbę obecnych człon. oraz przeczytał protokół z ostatniego walnego zebrania i nadzwycz., które się odbyło w kwietniu ub. r. po zamachu na całość Tow. Powst. i Woj. na Pomorzu. Z kolei przystąpiono do sprawozdań zarządu za rok ub. Nasamprzód drh. Prezes zobrazował w krótkości działalność Tow. Rok ub. był dla Tow. rokiem przełomowym ze względu na zamach na całość organizacji wojackiej, którą zamierzano uchwałą niefortunnego zjazdu grudziądzkiego przekształcić na „Strzelca" wzgl. nadać jej charakter „Strzelca". I tutejsza placówka m. in. oparła się jet uchwale, wystąpiła z O. K. w Toruniu, pozostała wierna swej przysiędze. Zwołano zebranie nadzwycz. i uchwalono przyłączyć się do okręgu poznańskiego. Obecnie trzeba przyznać, że zamach sanacyjny, zamiast rozbić i osłabić Wojaków, zespolił ich jeszcze silniej i liczniej pod sztandarem, czego dowodem piękny rozwój tut. placówki. Druga sprawa, to zatarg o tut. strzelnicę. Na skutek wyeliminowania Tow. z P. W. Pow. Komendant zabronił Tow. korzystania ze strzelnicy. Zatarg ten jednak skończył się pomyślnie dla Tow. Tow. brało udział w ciągu roku w różnych imprezach: w obchodzie 3 maja, w procesji do Lip, jako warta honorowa w przyjęciu J. E. ks. Biskupa, urządziło gwiazdkę, zabawę i zawody strzeleckie z wiatrówki, wycieczkę do Rakowic i nocny biwak w Olszanach. Tow. brało udział w zjazdach w Tczewie, na których ostatecznie uchwalono przyłączenie do okręgu Poznań. Ze sprawozdania sekretarza wynika, że Tow. liczy przeszło 100 człon., odbyło kilkanaście zebrań, w tem 1 walne i 1 nadzwycz. Udział w zebraniach wynosił przeciętnie 50 proc. Sprawozdanie skarbnika dowodzi, iż stan finansowy Tow., mimo odcięcia go od funduszu P. W. przedstawia się pomyślnie. Według sprawozd. komendanta ćwiczenia odbywają się regularnie, Tow. posiada 24 mundury i t.d. Drh. Dakowski imieniem kom. rewiz. stwierdził zgodność ksiąg kasowych, na skutek czego udzielono zarządowi absolutorjum. Następnie przy wyborze nowego zarządu stary zarząd został jednomyślnie wybrany ponownie z małemi zmianami, tak, iż skład jego przedstawia się następująco: dr. Roszczak prezes, Zapolski zast., Deka sekr., zast. Kasprzycki, Fafiński skarbnik, Krych komendant, mundurowy m. krawiecki Błaszkowski, poczet sztandarowy Preuss, Kasprzycki, Deka i Dylęgowski, prelegent ośw. Matuszewski, komisja strzeln. Wasielewski, Fafiński oraz prezes z urzędu, komisja rewiz. Neuman, Dakowski i Wasielewski, sąd honorowy: Szulc jako przewodn., Kawa jako zast. oraz ławnicy Jankowski, Stienss i Jurkiewicz. Delegacja na zjazdy: Zapolski i Krych. Prezes, dziękując za wybór i zaufanie oraz wskazując na ataki pewnych czynników na organizację, istniejącą już od wskrzeszenia Ojczyzny, wezwał brać wojacką do wytrwania przy swym sztandarze. Komendant zaapelował do obecnych, zwłaszcza do młodych, by liczniej, niż dotąd, uczęszczali na ćwiczenia, wezwał członków do gremjalnego uczestnictwa w odbywających się kursach obrony przeciwgazowej.

W wolnych wnioskach poruszono „łapichłopstwo" „Strzelców", którzy różnemi obietnicami starają się pozyskać chwiejniejszych członków dla swej organizacji. Metodę tę napiętnowano w stanowczy sposób i na wniosek drh. Błaszkowskiego uchwalono członków, co przeszli do „Strzelca", wykluczyć z Tow. Na skutek zaręczenia przez dwóch świadków, iż jeden z członków S. chwiejnego charakteru przystąpił do „Strzelca", wykluczono go z Tow. Drh. Szulc nawoływał członków do solidarności, bo tylko organizacja Powst. i Woj. odpowiada prawdziwemu Polakowi-katolik. Na zakusy „Strzelca" najlepiej będzie podwoić szeregi organizacyj, stojących twardo na gruncie narodowym i katolickim. Następnie drh. Krych odczytał sprostowanie p. Starosty, umieszczone w „Drwęcy", jakoby Tow. Powst. i Woj. też korzystały z powiat. funduszu P. W. i zapytał o to prezesa. Także drh. Szulc i Błaszkowski omawiali tę sprawę szerzej. Prezes wyjaśnił, że tut. placówka dotychczas nic nie otrzymała z funduszu P. W. i proponuje sprostowanie p. Starosty załączyć do akt, aby sprawę tę wyjaśnić. Hasłem „Za wolność" solwował prezes zebranie.

Ostatnie zabawy karnawałowe.

Lubawa. W ub. tygodniu odbyły się dwie zabawy karnawałowe. Dn. 2 bm. odbyła się zabawa karnawałowa Klubu Sport. „Drwęca", przy udziale Rodz. Policyjnej naszego powiatu i liczne grono obywat. miejsc., jak i Nowegomiasta. Sala była ślicznie udekorowana. Przy dźwiękach orkiestry wojskowej z Grudziądza bawiono się ochoczo i harmonijnie.

Druga zabawa, a raczej wieczorek, odbył się w lokalu p. Dakowskiego, urządzony przez Koło Polek. I ten występ Polek, jak każdorazowy, cieszył się wzięciem i uznaniem. Przy licznym udziale bawiono sie mile i ku zadowoleniu gości.

Zmiana planu w Szkole zawodowej.

Lubawa. Szan. Pracodawcom handlu i przemysłu podaje się do wiadomości, że w środy lekcje rozpoczynają się o godzinę prędzej, t. zn. już o godz. 5 po południu dla wszystkich klas. Innych zmian niema, zatem po lekcjach są ćwiczenia hufca szkolnego.

Murawski, kier. szkoły.

Staruszka najechana przez samochód ciężarowy.

Samplawa. W dnia 5 bm. około godz. 9.15 przed poł pędzący samochód ciężarowy p. Lisińskiego z Nowegomiasta, prowadzony przez szofera p. Rutkowskiego z Lubawy, najechał na szosie Sampława—Lubawa, około 100 mtr. od skrzyżowania dróg Targowisko-Borek na 70-letnią staruszkę, Juljannę Lendzionową, żonę drożnika z Łążka, która doznała złamania prawej nogi. w dwóch miejscach. Nieszczęśliwą ofiarę przewieziono do lecznicy.

„Strzelcy" rozbijają zabawę S. M. P.

Tuszewo. W niedzielę, 31 ub. m. SMP. żeńskie urządziły przedstawienie, po którem zabawiono się tańcami w zamkniętem kółku. Naraz na salę wpadły podejrzane indywidua z pod znaku „Strzelca", prowokując bawiącą się młodz. W ostateczności doszło do awantur, spowodowanych przez nieproszonych gości, w czasie których stłuczono lampę. Dzięki przytomności obecnych nie doszło do większego incydentu. Męty tutejsze już niejednokrotnie wsławiły się podobnemi wyczynami, kwalifikującemi ich na członków „Strzelca".

Coraz śmielsze występy złodziejskie.

Krzemieniewo. W nocy z 3 na 4 bm., dotychczas niewyśledzeni sprawcy włamali się do śpichlerza rolnika p. Gadziejewskiego w Krzemieniewie, skąd skradli kilkanaście ctr. zboża, ctr. żytniej mąki i plan od parówki. Ogólna szkoda wynosi około 300 zł. Jak nas informują złodzieje posługiwali się furmanką. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

Czyja własność?

Nowemiasto. Na Posterunku Policji Państw. w Nowemmieście znajdują się rzeczy, pochodzące z kradzieży, do odebrania przez właścicieli: 1 walizka ciemno-granatowa i wiatrówka. Walizka ta skradziona została w drodze z Nowegomiasta do Tylic i odebrana paserom.

Wielki pożar dwóch zagród.

Mroczenko. Dnia 5 bm. o godz. 2 w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach deputatnika Antoniego Kotewicza w Mroczenku. Spaliła się stodoła, połączona z chlewem i szałasem, około 10 ctr. niemłóconego żyta, słoma, pasza oraz sieczkarka i wialnia. Ponadto spaliły się lokatorowi Bieniaszewskiemu Janowi różne narzędzia, bielizna i garderoba, znajdująca się w szałasie. Spalone zabudowania przedstawiają wartość 2.500 zł, co ubezpieczone było na sumę 2.730 zł, szkoda Bieniaszewskiego wynosi około 1000 zł. a ubezpieczonym nie był. Wskutek silnego wiatru ogień przeniósł się na zabudowanie rolnika Wronkowskiego Tomasza i spaliła się stodoła, połączona taksamo z chlewem oraz słoma i pasza. Szkoda dochodzi do 3.200, a W. ubezpieczonym był. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Rezolucja Kóła Roln.

Niem. Brzozie. Miejscowe Kółko Rolnicze w dniu 31 stycznia uchwaliło następującą rezolucję:

Zebrani rolnicy na zebraniu Kółka Roln. w N. Brzoziu 31. I. 32 domagają się zniżenia stanowego, tj. postoju zwierząt na targach wielk. i małych w pow. lubawskim, a szczególnie w Nowemmieście, gdyż stanowe pobiera się 1 zł. od sztuki bydła i świń z wyjątkiem prosiąt, co w czasie obecnego kryzysu daje się rolnikom we znaki. Z powodu tego rolnicy tutejsi udają się często na targi do Brodnicy, gdzie stanowe pobiera się o połowę niższe, a pozatem jeszcze w Brodnicy na rynkach można koniom położyć siano albo postawić żłób z obrokiem, a za furmanki, obładowane produktami żywnościowemi, stanowego się nie płaci, a w Nowemmieście słychać od rolników narzekania, że, ok. 20 klm. popędziwszy swoją „chudobę", bez pożywienia takowej, muszą wracać do domu. Władze administracyjne możeby zechciały wpłynąć na Rady Miejskie tych miejscowości, gdzie targi się odbywają, aby rolnikom ulgę uchwaliły.

Zarząd.

Z życia Tow. Powst. i Wojaków.

Zamach ze strony sanacji na nasze Towarzystwo. — Dzielna postawa naszych wiarusów.

Sumin. Dnia 17 stycznia rb. odbyło się walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków w oberży p. Szymerowskiej w Suminie. Na zebranie stawili się druhowie nie bardzo licznie, za to zwolennicy związku strzeleckiego stanęli w komplecie. Łatwo zrozumieć, w jakim zamiarze. Na przewodniczącego zebrania walnego wybrano przodownika Str. Gran., drh. Koniecznego, który odrazu towarzystwo zaatakował, aby je przeprowadzić na podwórko sanacyjne, to jest do statutu grudziądzkiego, na co druhowie energicznie wystąpili z protestem, iż statutu grudziądzkiego nie uznają. Jako drugi zabrał głos strażnik gran. Matuszak, który odrazu zaproponował, aby przystąpiono do związku strzeleckiego, obiecując, iż związek strzelecki udzieli swym członkom wszelkiej pomocy materjalnej i dostarczy odrazu umundurowania, broni do ćwiczeń i t. d. Mowa wymienionego gościa doznała należytej odprawy i z powodu wytworzonej sytuacji stawiono wniosek, by tymczasowo rozwiązać Towarzystwo, gdyż do innego wyniku dojść nie było można. Drh. prezes Szramowski, zabierając książki protokólarne wraz z pieczątką, wyszedł i na tem się całe zebranie zakończyło. Nasza wiara atoli bynajmniej nie dała za wygrane. Członkowie pomiędzy sobą zorganizowali się tak, iż zaraz na następną niedzielę zwołano ze strony starego zarządu ponowne walne zebranie. Na to zebranie stawili się druhowie oraz wszyscy obywatele Sumina, Mierzyna i Kuczwał. Gromadnie przybyli tak samo i inni goście. Byli to sanatorzy Związku Strzeleckiego, którzy, będąc obecnymi przez cały czas zebrania, gotowi byli spokój zakłócić. Zebranie zagaił b. drh. prez. Wiktor Szramowski, przedstawiając druhom obowiązki Polaka katolika, które wskazują, by należeć do takiego towarzystwa, które broni praw narodu i praw Bożych, na co druhowie jednogłośnie oświadczyli, iż będą bronić prawa Bożego i całego społeczeństwa. Na marszałka zebrania wybrano drha A. Wydorskiego. Tenże, dziękując za zaufanie, przystąpił do wyboru nowego zarządu. Do nowego zarządu wybrani zostali prawie wszyscy druhowie ponownie, prócz druha sekretarza i zarazem ref. oświat., naucz. Sorokowicza. Na prezesa wybrano drh. W. Szramowskiego jednogłośnie, zast. drh. Tadajewskiego, sekr. drh. W. Kochalskiego, zast. drh. E. Olińskiego, na skarbnika W. Pawłowskiego, na komendanta drh. J. Kraskowskiego, zast. drh. K. Szymerowskiego. Instruktorem obrany został J. Chmilewski z Mierzyna, ref. ośw. drh. Berent z Kuczwał, do komisji rewizyjnej wybrano przewod. drh. Szramowskiego, druhów Chojnowskiego i Ant. Turka. W skład sądu polubownego weszli drh: Kraskowski, Wardowski i Wrzosek, na członków honorowych zaproponował drh. prezes p. Ludwika Dąbskiego, dziedzica maj. Babalice i ks. prob. Wróblewskiego, na co jednogłośnie wyrażono swą zgodę. Po wyborze zarządu oddał marsz. dalsze kierownictwo zebrania prezesowi, który, dziękując za tak zgodny wybór nowego zarządu, wzywał druhów do dalszej owocnej pracy dla dobra naszej Ojczyzny. Następnie zapisano 20 nowych członków. W wolnych głosach zabrał głos drh. Wydorski, który przytoczył niektóre szczegóły własnego przeżycia, zaznaczając, iż, prześladowany za czasów zaboru pruskiego jako rodzony Mazur, sądził, iż w wolnej Ojczyźnie będzie prawdziwa wolność po wszelkie czasy zachowana, lecz dzisiaj ma się wrażenie, jakoby ta wolność została zdala od nas. Różne ataki przeciw Kościołowi kat. są tak samo objawem, wielce niepokojącym. Dlatego należy, aby wszyscy druhowie stali wiernie pod sztandarem: Bóg i Ojczyzna. Na zakończenie zabrał głos drh. Prezes, dziękując drh. Wydorskiemu za piękne wywody, wzywając powtórnie wszystkich druhów do owocnej pracy w naszem Towarzystwie Pow. i Woj., zawezwał obecnych do odśpiewania na zakończenie pieśni „Boże, coś Polskę, a następnie roty. Następne zebranie odbyło się 2 lutego. Hasłem „za wolność" zostało walne zebranie zakończone.

Jeden z uczestników.

Z Pomorza

Wisielec z fantazji.

Lidzbark. Dnia 31. I. rb. powiesił się niejaki Olszewski (junior), robotnik, stale zajęty w majątku Olszewo przy Lidzbarku. Denat przed dokonaniem samobójstwa głosił między ludźmi, że trzeba umierać, gdyż trudno dziś dalej żyć w tak ciężkich warunkach bytu. Nikt tego nie brał na serjo, boć denat w trudnych warunkach, jako stale zajęty, nie żył.

Smakosze jaj.

Lidzbark. Dnia 29 na 30 I. rb. p. Kilanowski, tut. handlarz artykułów spożywczych, przygotował skrzynię jaj do przewozu do Grudziądza. Niewyśledzeni dotychczas smakosze jaj, korzystając z ciemności nocy i ze sposobności, wykradli skrzynię. Niech ten wypadek będzie przestrogą na przyszłość dla wszystkich handlarzy, że podobne artykuły, pozostawione bez dozoru na otwartych miejscach, szczególnie w nocy, mogą łatwo znaleźć bezpłatnych amatorów.

Znaleziono zmarzniętego.

Działdowo. W środę znaleziono w ustępie dworcowym na wpół zmarzniętego mężczyznę, którym okazał się Leon Radzimiński, pochodzący z Pacółtowa, pow. Lubawa. Policja odstawiła go do szpitala, gdzie stwierdzono, że był pożarty przez robactwo.

Nagła śmierć podczas pracy.

Działdowo. Podczas pracy przy wyrębie drzewa w lesie miejskim 4 bm. zmarł nagle robotnik Adam Bałdyga z Działdowa. Zmarłego znaleziono w lesie przy znoszeniu gałęzi, przyczem upadł i zmarł. Osierocił on żonę i kilkoro dzieci.

Pijany szofer spowodował olbrzymią katastrofę.

Toruń. W poniedziałek, dnia 1 bm. o godzinie 4 rano na szosie pod Kiełpinem w pow. tucholskim wydarzyła się katastrofa samochodowa, w wyniku której dwie osoby poniosły śmierć, a to bezrobotny Deja i biuralistka, Konary, obaj z Tucholi. Ponadto trzy osoby zostały lekko ranne.

Przyczyną katastrofy była zbyt szybka jazda pijanego szofera, Lipińskiego, który wjechał całym pędem na przydrożne drzewo. Samochód został strzaskany, drzewo wyrwane z korzeniami. Lipiński, który prawdopodobnie nie odniósł poważniejszych obrażeń, zniknął bez śladu.

Dochodzenie w toku.

Napad na ambulans pocztowy.

Toruń. Na szosie pomiędzy Kościerzyną i Skórzewem trzech nieznanych osobników dokonało napadu na ambulans pocztowy.

Napastnicy ubezwładnili woźnicę ambulansu 20-letniego Bednarka Franciszka, a następnie wywlekli wóz ambulansowy do lasu i pozabierali papiery wartościowe, poczem zbiegli przez las w kierunku Kościerzyny.

Władze zarządziły pościg, który jednak do tej pory nie dał pozytywnego rezultatu.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Roczne Walne zebranie Stow. Pań Miłosierdzia św. Winc. a Paulo odbędzie się w środę, dnia 17 lutego rb. o godz. 5-tej po poł. w lokalu Ochronki z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie
2. Odczytanie protokółów
3. Sprawozdanie Zarządu
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
5. Udzielenie zarządowi pokwitowania za rok ubiegły
6. Uzupełnienie Zarządu
7. Uchwalenie budżetu na rok 1932
8. Uchwalenie sposobu ściągania składek
9. Wolne wnioski i zakończenie.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków odbędzie się drugie Walne zebranie o godz. 5,15 po poł. tego samego dnia, z tym samym porządkiem obrad.

Zarząd.

Zamach stanu w Kłajpedzie.

Prezydent dyrektorjatu uwięziony w koszarach. Władzę objął litewski pułkownik Merkis.

Berlin. Nadchodzą sensacyjne wieści z Kłajpedy, o dokonanym tam zamachu stanu. Władza w Kłajpedzie należy obecnie całkowicie do Litwinów, a prezydent dyrektorjatu wolnego miasta, Niemiec Böttcher, jest uwięziony.

Zamachem kierował pułkownik litewski, Merkis, który przez kilka ostatnich dni bawił w Kownie, a po przybyciu do Kłajpedy aresztował prezydenta Böttchera i polecił go wywieźć samochodem za miasto.

Sanacyjny „Dziennik Wlkp." mimo uprzywilejowania go ogłoszeniami przymusowych licytacyj został zlikwidowany.

Gniezno. Bratni organ „Dziennika Poznańskiego" — „Dziennik Wielkopolski" w Gnieźnie pod redakcją T. B. Mikołajczaka przestał narazie wychodzić z d. 2 lutego rb.

W numerze „Dziennika Wielkopolskiego" z datą 2. 2. 1932 naczelny redaktor w artykule wstępnym ogłosił list pożegnalny, zawiadamiający, że w związku ze sprawą superfosfatu, w którą jest zawikłany, zmuszony jest złożyć obowiązki naczelnego redaktora, wskutek czego pismo przestaje wychodzić.

Jak wiadomo „Dziennik Wielkopolski" był uprzywilejowanym organem komorników sądowych w Gnieźnie. W piśmie tem komornicy ogłaszali zawiadomienia o przymusowych przetargach na rozkaz wyższych władz sądowych z wyraźnym zakazem zamieszczania ogłoszeń w poczytnym tutejszym „Lechu".

Język polski oficjalnym językiem obrad Związku Miast.

Warszawa. Na posiedzeniu zarządu międzynarodowego Związku Miast w Brukseli dopuszczono język polski jako oficjalny język obrad podczas kongresu związku, jaki odbędzie się w maju. Język polski będzie oficjalnym językiem obrad obok francuskiego, angielskiego, niemieckiego i hiszpańskiego.

Piechota pruska manewruje nad granicą polską

Kępno, 5. 2. W środę rozpoczęły się w pasie granicznym pod Rawiczem i Krotoszynem ćwiczenia piechoty pruskiej. Manewry potrwają do dnia 7 bm.

Odnalezienie zatopionej łodzi „M. 2".

Londyn, 4. 2. Dziś w nocy udało się nurkom odnaleźć łódź podwodną „M. 2" w odległości 58 mil morskich od latarni morskiej Portland—Bill. Natychmiast przystąpiono do prac, mających na celu wydobycie łodzi.

Wylew morza na półwyspie helskim. Niebezpieczeństwo przerwania półwyspu zostało zażegnane.

Hel. W nocy z 1-go na 2-go bm. wskutek silnej burzy i podniesienia się wody na Bałtyku o sile 7—8 stopni, fale zalały część wybrzeża na półwyspie helskim. Napór wody szczególnie koło Kuźnicy był tak silny, że niektóre pagórki o dość znacznej wysokości zostały zmyte bez śladu. Ludność miejscowa w obawie przerwania półwyspu i zalania położonej niżej Kuźnicy przez cały dzień i noc następną była na nogach, ścinając drzewa i sypiąc wały ochronne. W święto 2 bm. w godzinach popołudniowych wysłano z Pucka specjalny pociąg z zapasowemi podkładami na wypadek uszkodzenia toru.

Urząd Morski wysłał niezwłocznie do Kuźnicy inżyniera-specjalistę p. Łabucia, celem objęcia kierownictwa nad całą akcją. Wysłano również około 1000 worków z napełnionem piaskiem. Worki te są obecnie układane wzdłuż zagrożonego wybrzeża w celu zatamowania przypływu wody.

Ponadto od strony zatoki morze podmywa brzeg, przylegający do toru kolejowego w Jastarni. Woda zatoki rozlała się po niżej położonych terenach wiosek, wskutek czego kilka rodzin musiało się usunąć z mieszkań.

Na Helu woda podmyła gmach hotelu Polonja, który częściowo znajduje się w wodzie. Oprócz tego woda zniszczyła pewną część sprzętu rybackiego. Wypadków z ludźmi nie było.

Wedle ostatnio otrzymanych wiadomości, burza na morzu osłabła i stan wody dalej się nie podnosi. Niebezpieczeństwo przerwania półwyspu zostało całkowicie zażegnane. Ruch pociągów w stronę Helu odbywa się regularnie.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek 9. bm. 12.10 14.45 Płyty gram. 15.15 „Chwilka lotnicza". 15.25 „Djeta dla uzdrowieńców". 15.50 Program dla najmłodszych: a) „Muszka" b) „Kiedy nadszedł wtorek tłusty". 16.20 „Byron, król poetów romantycznych". 16.40 Płyty gram. 17.10 „Polska jako kraj przemysłowy w rodzinie narodów". 17.35 Popularny koncert symf. wyk. ork. Filharm. Warsz. 19.15 „Książka rolnicza". 19.35 Płyty gram. 20.00 „O generale — szeregowcu". 20.15 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. 21.10 Skrzynka pocztowa techniczna. 21.25 Popularny koncert solistów.

Sroda, 10. bm. 12.10 14.45 Płyty gram. 15.25 „Skrzynka Pocztowa. 15.50 Płyty gram. 16.20 „Marynarka wojenna w dniu swego święta". 16.40 Płyty gram. 16.55 Lekcja języka angielskiego. 17.10 „Najpiękniejsze legendy wileńskie". 17.35 Koncert ork. P. R. 19.50 Pogadanka pt. „O przeciwdziałaniu grypie i chorobom powstającym na tle przeziębienia". 20.00 Feljeton pt. „Djabelski eliksir Hofmana i Weber". 20.15 Koncert z płyt, fragmenty ze Mszy J. S. Bacha. 21.10 Kwadrans literacki „Scena zazdrości", fragment z powieści „Bogumił i Barbara". 21.30 Koncert kompozytorski Feliksa Nowowiejskiego. 22.45 Odczyt w języku angielskim pt. „Religions in Polish history". 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 26. 1. 1392 r.

Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	60—66
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	52—58
miernie odżywione jałówki	30—36
Cielęta kl. I.	72—86
„ kl. II.	66—70
„ kl. III.	56—70
Świnie kl. I.	82—84
„ kl. II.	78—80
„ kl. III.	74—76
Owce kl. I.	54—56
kl. II.	00—50

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 5. 2.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	22.50—23.00
Pszenica	23.25—24.00
Jęczmień browarowy	23.00—24.00
Owies	19.50—20.00
Mąka żytnia	34.00—35.00
Mąka pszenna 65 proc.	35.50—37.50
Otręby żytnie	14.50—15.00
Otręby pszenne	14.00—15.00

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 13. II. 1932 r. o godz. 10 będę sprzedawał w Buczku za gotówkę najwięcej dającemu:

1 krowę, 1 jałowicę.

Zbiórka licytantów u p. Holatza na podwórzu.

Nowemiasto, dnia 8. II. 1932.

Michczyński, egzek. powiat. w Nowemmieście.

W poniedziałek, dnia 8 bm. o godz. 6.30 zmarła po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, nasza najdroższa matka, córka, siostra i bratowa

ś. p.

Konstancja z Zielińskich Maliszewska

w 46 roku życia.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążony

MĄŻ I DZIECI.

Lubawa, w lutym 1932 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w środę, dnia 10 bm. o godz. 4-tej po poł. z domu żałoby do kościoła farnego. Dnia następnego o godz. 9 pogrzeb.

W niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 11[?] przed poł. zasnęła w Bogu po krótkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja droga matka, nasza kochana teściowa i babcia

ś. p.

Joanna Piasecka

z domu Groszyńska

w 79 roku życia.

O czem donosi w smutku pogrążona

RODZINA.

Bratjan, N. Iława, dnia 7 lutego 1932 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 11 bm. o godz. 9 rano do kościoła parafjalnego w Nowemmieście.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Liczba czynności: 1. N. 2|32.

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku kupca **HENRYKA BRAUER'A z LUBAWY** wdraża się z dniem dzisiejszym, tj. z dniem 30 stycznia 1932 r. o godz. 13,00 po poł. postępowanie upadłościowe.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. Jana Kelcha z Lubawy.

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 3. III. 1932 r.

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestyj, wymienionych w § 172 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 9 marca 1932 r. o godz. 10 przed połud. — zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 16 marca 1932 r. o godz. 10 przed południ.

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 3 marca 1932 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Lubawa, dnia 30 stycznia 1932 r.

Sąd Grodzki w Lubawie

5. K. 9|31.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość, położona w Nowemmieście i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Nowemiasto karta 755, podwórze z zabudowaniem, obszar 0,4,58 ha, wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego 724 na imię Juljanny Neumann z d. Stuhldreer, zostanie

dnia 4 marca 1932 r. o godz. 10 przed poł.

w drodze egzekucji wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój Nr. 10.

Nowemiasto, dnia 28 listopada 1931 r.

Sąd Grodzki.

JARMARK na bydło i konie

odbędzie się

w Grodzicznie, dn. 11. II. rb. na placu p. Szpakowskiego

Kowalewski, sołtys.

2. N. 3|29.

W sprawie postępowania upadłościowego co do majątku **ALOJZEGO HEJKI Z LUBAWY** wyznacza się termin końcowy

na dzień 16 lutego 1932 o godz. 10-tej

w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 4.

Lubawa, dnia 14 stycznia 1932 r.

Sąd Grodzki.